

# Andrzej Siemieniewski

---

## 23. niedziela zwykła, „Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego”

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 13/1, 254-255

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

fizycznymi zobaczyć nie mogliśmy. U kresu naszych dni okaże się, że z grobu doczesności, z grobu życia, które mamy tutaj, potrafi wyprowadzić nas na wolność prawdziwą – tam gdzie Jezus Chrystus króluje na wieki. Chrystus został ofiarowany jako nasza Pascha, odprawiamy więc dzisiaj nasze święto w Panu (por. 1 Kor 5,7).

*ks. Andrzej Siemieniowski*

## 23. NIEDZIELA ZWYKŁA – 4 IX 2005

### „Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego”

Dobrze byloby, gdybyśmy byli gotowi na Boże przewrócenie naszych wyobrażeń, naszych oczekiwań i naszego wnętrza o 180° do góry nogami. Kilka minut naszego słuchania słowa Bożego powinno być podobne do odwrócenia naszych wyobrażeń o 180°. Pytanie nie brzmi, czy ja pozwoliłem na to dziesięć lat temu, czy piętnaście lat temu, tylko czy ja pozwalam na to Panu Bogu dziś. Bo w końcu po co się tu czyta Pismo Święte, po co się wychodzi na środek kościoła i mówi: „Oto słowo Boże”? Po co się tu wychodzi i mówi: „Oto słowo Pańskie”?

W psalmie usłyszeliśmy: „Obyście dzisiaj słyszeli głos Jego” (por. Ps 95,7). Nie – wczoraj, kiedy miałem zwyczaj nastrojów charyzmatycznych, w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. „To mówi Pan”. Nie wczoraj: „Obyście dzisiaj słyszeli głos Jego”.

To odwracanie naszego wnętrza do góry dnem czasem może dotyczyć szczegółów. Muszę powiedzieć, że ile razy słuchałem tego fragmentu Ewangelii, który mówi: „Jeśli brat twój cię nie usłucha i nie usłucha Kościoła, niech ci będzie jak poganin albo celnik” (por. Mt 18,15-17) – zawsze słuchałem tego z pewnym schematem w myślach: wiedziałem z góry, co to znaczy: żeby wyrzucić obrzydliwca z Kościoła, oddalić wyrzutka, po co nam on. Z góry wiedziałem, że o to chodzi. A wczoraj wieczorem usłyszałem od kogoś to, co tu naprawdę jest napisane: „niech ci będzie jako celnik”. Nie jest napisane: niech ci będzie obrzydliwcem i wyrzutkiem, ale: „niech ci będzie jako celnik”. Celnik to według Pana Jezusa ktoś, o kogo nawrócenie się modlimy i oczekujemy, że nas wyprzedzi do królestwa niebieskiego. Tak! Celnicy i nierządnicę wyprzedzają was do królestwa. „Niech ci będzie jak celnik”. Modlisz się o jego nawrócenie, oczekujesz, że cię uprzedzi do królestwa.

Trzeba sobie postawić Boże pytania: czy wspólnota Kościoła to miejsce, gdzie Bóg może odnaleźć ciebie? Czy to jest miejsce, którym Bóg może się posłużyć, żeby cię kształtować, rzeźbić według swojego obrazu i swojego planu? Nie miejsce, które ma służyć mnie, żebym ja kształtował się według swojego wyobrażenia, tylko miejsce, gdzie Bóg będzie mnie kształtował według swojego obrazu. A kształtowanie przez Boga jest trudne i nazywa się niesieniem krzyża: „Niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje” (por. Mt 16,24; Mk 8,34) – to jest Ewangelia. Jezus Chrystus mówi właśnie: „Niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje”.

Słyszeliśmy w Ewangelii o budowaniu Kościoła, o relacjach, jakie mają być między braćmi. O budowaniu tej najmniejszej komórki kościelnej, którą stanowi rodzina chrześcijańska: mąż, żona, dzieci, rodzice. I tej troszkę większej komórki, gdzie się schodzimy na świętowanie Wieczery Pańskiej, na modlitwę. I tej jeszcze większej, jaką jest parafia, gdzie nie znam wszystkich, ale to też bracia w Chrystusie.

Chodzi o to, żeby „postawić na głowie” wspinały plan, jaki mamy dla Boga. Postawić na głowie i przypomnieć sobie, że skoro Bóg ma wspinały plan dla twojego życia, to ma też wspinały plan dla wspólnoty Kościoła. Ale to On ma wspinały plan. Plan Boży można przyjąć w uległości, w otwieraniu serca i w cierpliwym niesieniu tego, co trudne: „Niech weźmie swój krzyż”.

Pan Jezus czasem porównywał to, co się dzieje na świecie, do bitwy, do wojny, do zmagania. Na bitwie jest tak: to generał ma wspinały plan zwycięstwa, to on ma wizję, ma strategię. To Bóg jest Panem, Stwórcą, to On jest Opatrznością Bożą. Nam, szeregowcom, objawia tylko tyle, ile potrzeba do wykonania zadania. Mówi: teraz biegnij na wzgórze, teraz się przegrupujemy na zachód, a teraz maszerujemy z powrotem. Daje nam poznać tyle, ile jest nam potrzebne do wykonania zadania. Bóg – jako Generał zbawienia w świecie – objawia tyle, ile jest nam potrzebne. Nie więcej.

„Jeśli dwóch albo trzech będzie zgodnie prosić o coś, to wszystkiego użyje im Ojciec”: tu chodzi o dwóch, którzy się wczuli w intencję dowódcy, którzy wczuli się, o co chodzi w tym boju, w planie budowania „imperium dobra”. „Gdzie dwaj zgodnie w imię moje proszą” (por. Mt 18,19) – ci, którzy w trakcie akcji bojowej, przez Boga zaplanowanej, wołają teraz: „Prosimy o wsparcie ogniowe, bo to nie nasze dzieło i nie nasza robota, i nie nasze wyobrażenie, i nie nasz plan! To twój plan, Panie!”

Pan Bóg nas zachowa od spełnienia naszego wyobrażenia i z całą pewnością udzieli nam doświadczenia, jak się spełnia Jego wizja i Jego wyobrażenie – wyobrażenie o tym, jak ma wyglądać wspólna część przyszłości obecnych tutaj. „Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego”, bo to właśnie mówi Pan: „ustanowiłem cię stróżem domu Izraela”.

*ks. A. Siemieniowski*

## 24. NIEDZIELA ZWYKŁA – 11 IX 2005

### Oczekując przebaczenia od Boga i bliźnich

Jaki jestem, kiedy odkrywam w sobie moralną obrzydliwość: złość, gniew, mściwość, chęć zemsty czy zniszczenia bliźniego? Czy najczęściej nie szukam swego rodzaju usprawiedliwienia? Tłumaczę sobie, że ktoś mnie sprowokował do zbyt emocjonalnej eksplozji, że słusznie zareagowałem, okazując postawę gniewu. Przecież nie można było się nie oburzyć. Znajduję niekiedy wytłumaczenie nawet dla postawy mściwości, ukrytej czy jawnej zemsty prowadzącej do zniszczenia drugiej osoby. Potrafię nie tylko odnaleźć argumenty, racje, ale również w takich okolicznościach stać mnie na wewnętrzne samousprawiedliwienie.